

SOWY Polski i ich zwyczaje

Na świecie żyje około 190 gatunków sów i wciąż odkrywane są nowe. Na przykład w 1999 roku na wyspach Indonezji odkryto nowy gatunek należący do rodzaju sów *Ninox* – *N. ios*, a w roku 2002 opisano nowy gatunek sówek *Glauucidium mooreorum* z lasów deszczowych Brazylii. Na dobrze spenetrowanym kontynencie europejskim nie należy się raczej spodziewać takich rewelacji.

Warto sobie uświadomić, że fauna danego obszaru jest ściśle powiązana z klimatem, szatą roślinną, zdolnością przystosowywania się i rozprzestrzeniania gatunków, ich historią i wieloma innymi czynnikami. Dziś niestety największy wpływ na stabilność ekosystemów ma człowiek. Zmiany zachodzą na naszych oczach i w ogromnym tempie. Obrazują to chociażby mapy rozmieszczenia zwierząt dołączane do atlasów i innych publikacji i co jakiś czas aktualizowane, nie tylko dlatego, że lepiej poznaliśmy tereny wcześniej słabo zbadane, ale i dlatego, że udało nam się więcej dowiedzieć o zwierzętach, których obserwacja przysparza szczególnych trudności. Wśród ptaków do takich trudnych obiektów należą sowy.

W Europie żyje 11 rodzajów i 17 gatunków sów, z tego cztery gatunki rzadko tu zalatują albo spotyka się je na krańcach kontynentu. W Polsce stwierdzono obecność 13 z nich, a 9 lęnie się tu regularnie. Spośród sów, które pojawiają się w Polsce bardzo rzadko, wymienić należy syczka, *Otus scops*. Gniazduje on nieco liczniej w południowo-wschodniej Słowacji, a w 2001 roku słyszano nawołującego samca również w naszej części Karpat. Syczek żywi się głównie większymi owadami (chrząszczami), których u nas rzeczywiście nie ma zbyt dużo, choć w miarę ocieplania się klimatu może się to zmienić. Sowa śnieżna, *Bubo scandiaca* także nie znajduje w Polsce wystarczającej ilości pokarmu, który stanowią w stałym obszarze jej bytowania głównie lemingi. Jedynie w tych latach, gdy na północy jest ich mało, sowy śnieżne spotyka

się w Polsce częściej, koczujące w poszukiwaniu pokarmu. Nie gniazdują tu jednak i raczej nie wydaje się to możliwe. Inny gatunek sowy, puszczyk mszarny, *Strix nebulosa*, pojawia się dość regularnie w Puszczy Białowieskiej, gdzie przebiega granica jego występowania. Prawdopodobnie nie gnieździ się po polskiej stronie, ale już w sąsiedniej części, białoruskiej, lęnie się regularnie kilka par.

Sową wykazującą „typowe” według naszych wyobrażeń cechy jest puszczyk, *Strix aluco*, najpospolitsza sowa w Polsce. Zamieszkuje on żyzniejsze lasy, głównie liściaste i mieszane, kępy drzew, aleje, parki i cmentarze. Puszczyk prowadzi osiadły tryb życia, aktywny jest głównie nocą, a dzień przesypia w ukryciu. Wzrok ma nie aż tak doskonały, żeby mógł widzieć w zupełnych ciemnościach, ale mimo to jest świetnie wyposażony przez naturę do zdobywania pokarmu. Między innymi posiada zdolność przestrzennego widzenia (jego oczy zwrócone są do przodu, przez co pola widzenia prawego i lewego oka znacznie na siebie nachodzą) i może wykonywać obroty głowy o 270 stopni, a „zębki” na krawędziach piór skrzydeł niwelują szum podczas lotu. Asymetryczne małżowiny uszne powodują, że dźwięk nie dociera do obojga uszu jednocześnie, co pozwala ptakowi na precyzyjne zlokalizowanie zdobyczy. I jeszcze jeden atut: koncentrycznie ułożone pióra wokół dzioba, zwane szlarą, działają jak talerz satelitarny, potęgując sygnały dźwiękowe.

Bardzo wcześnie, bo już w zimne styczniowe noce, można usłyszeć godowe zawołania samców oznajmiające zajęcie terytoriów. Puszczyki są monogamiczne, pary łączą się zwykle na jeden sezon. Już pod koniec stycznia samica może złożyć jaja. Tak wczesne lęgi zdarzają się zwłaszcza w dużych miastach, gdzie łatwiej o stabilne pożywienie i gdzie wiosna przychodzi szybciej. Puszczyk nie buduje gniazd, samica skła-

da jaja bezpośrednio na zastanym podłożu, którym może być obszerna dziupla w wypróchniałym drzewie, budka lęgowa, wieża obserwacyjna, stare gniazdo innego gatunku itp. Wyśadywanie zaczyna od pierwszego jaja, pisklęta wykluwają się więc w znacznych odstępach czasu. Opuszczają gniazdo, zanim nauczą się latać, w drugiej szacie puchowej. Jeśli niezdolne do lotu pisklęta spadną na ziemię, przed naziemnymi drapieżnikami ratuje je instynktowna umiejętność wspinania się po pniu drzewa za pomocą szponów i dzioba. Robią to doskonale. Przez następne dwa do trzech miesięcy pozostają pod opieką rodziców. Kiedy się usamodzielnia, rodzice, do niedawna bardzo opiekuńczy, bezlitośnie je przeganiają. Puszczki wyprowadzają tylko jeden lęg w roku. Dieta tych ptaków jest bardzo bogata, o czym informują tak zwane wypłuwki, niestrawione części pożywienia wydalone ruchami wymiotnymi. Stanowią one doskonały materiał do badania składu pokarmowego.

Mając zatem przed oczami puszczyka jako wzorzec, przypatrzmy się innym sówom, które nie są grupą tak szablonową, jak może się to wydawać na pierwszy rzut oka.

ANATOMIA

Najdoskonalszym nocnym łowcą wśród sów jest płomykówka, *Tyto alba*. Dzięki wyjątkowej budowie układu słuchowego potrafi upolować ofiarę w całkowitych ciemnościach, kierując się wyłącznie słuchem. Natomiast typowym wzrokowcem jest sóweczka, *Glaucidium passerinum*. W nocy widzi nawet gorzej od człowieka, za to w dzień bezbłędnie wyłapuje wzrokiem najmniejszy ruch wśród listowia, rozróżnia bowiem barwy znacznie lepiej niż inne gatunki sów. Szlara, która u sóweczki nie spełnia już swej funkcji, zanika. W ogromną „tarczę akustyczną”, szlarę, zaopatrzony jest za to puszczyk mszarny. Kierując się słuchem, wbija się z impetem w śnieg i spod kilkunastocentymetrowej warstwy puchu wyciąga zaskoczzonego gryzonia.

AKTYWNOŚĆ

Nie wszystkie sowy są aktywne wyłącznie nocą. Puchacz, *Bubo bubo*, puszczyk czy płomykówka potrafią polować skutecznie również w dzień. Większą szansę na udany atak mają jednak w nocy, gdyż działa wtedy efekt zaskoczenia. Sóweczka, gatunek związany z borami iglastymi, który rozprzestrzenia się coraz szerzej w Europie, prowadzi dzienny tryb życia, ze szczytami w okresie wschodu i zachodu słońca. Panujący wówczas półmrok przypomina noc, z jakimi styka się ten gatunek od tysięcy lat na północy zasięgu, w czasie dnia polarnego. Dzień to również czas aktywności uszatki błotnej *Asio flammeus*, polującej na otwartych obszarach, choć nierzadko wyrusza na łowy również nocą.

WĘDRÓWKI

Do niedawna jeszcze uważano, że regularne wędrówki odbywają jedynie włochatka, *Aegolius funereus* i uszatka błotna, a pozostałe gatunki są osiadłe lub prowadzą bardziej lub mniej koczowniczy tryb życia. Jak wykazują intensywne prace obrączkarskie, między innymi na naszym wybrzeżu, do grupy migrantów zaliczyć można również uszatkę, *Asio otus* oraz płomykówkę. Warto wspomnieć tu o typowym wędrowcu, jakim jest skrajnie rzadki u nas syczek, który prawdopodobnie jako jedyna sowa pokonuje Saharę. Spośród naszych sów jedynie uszatka zwyczajna i uszatka błotna w okresie zimy skupiają się w grupy liczące nawet do 50 osobników.

POKARM

Puchacz występujący w Polsce w liczbie 300-400 par lęgowych jest pięciokrotnie cięższy od puszczyka. Jego ofiarą padają nawet dorosłe lisy. Jako jedyny obok lisa i może borsuka opanował sztukę zabijania i zjadania niedostępnej, здаwałoby się, zdobyczy, jaką są jeże. Stara się unikać połykania kołców, choć nierzadko można je znaleźć w jego wypławkach. W ostatnich latach coraz częściej jednak musi zadowalać się polnikami, które na wielu obszarach stanowią jego główne pożywienie. Bardzo często w diecie puchacza znaleźć można szczury, koty, ptaki domowe. Świadczy to o jego dużej zdolności przystosowywania się do zmiennych warunków środowiska i bliskości sąsiedztwa człowieka. Życie uszatki zwyczajnej, płomykówki oraz znacznie rzadszej uszatki błotnej, a także włochatki uzależnione jest od liczebności małych gryzoni, głównie polnika i nornicy rudej. W latach obfitych w ten ich pokarm mogą gniazdować w dużym zagęszczeniu, a nawet w swego rodzaju luźnych koloniach, oraz składać rekordową liczbę jaj. Zwykle lęgająca się w gniazdach innych ptaków uszatka może w takich okresach składać jaja nawet na ziemi w uprawach leśnych czy po prostu na polach na podobieństwo uszatki błotnej, zaś płomykówka wyprowadza do trzech lęgów w roku! Pisklęta w gnieździe spotyka się wówczas nawet w październiku. W miesiącach zimowych decyduje się złożyć jaja uszatka błotna. Niestety młode z takich lęgów często giną z zimna. W latach, kiedy małych gryzoni brak, włochatki na przykład mogą w ogóle nie przystępować do lęgów. Jeśli okresy braku pokarmu poprzedzone są jego obfitością, sowy bardzo często tworzą spiżarnie. Słyną z tego zwłaszcza włochatka i sóweczka, które w okresie zimowym w jednej dziupli czy budce potrafią zgromadzić nawet 80 ofiar. W sezonie lęgowym natomiast spiżarniami stają się kikuty pni i gęste gałęzie świerkowe (sóweczka), załomy skałne (puchacz), tunele w gęstej roślinności zielnej (uszatka błotna), a także balkony na terenach zabudowanych (pójdzka, *Athene noctua*).

Pójdźka
Athene noctua



Sóweczka
Glaucidium passerinum



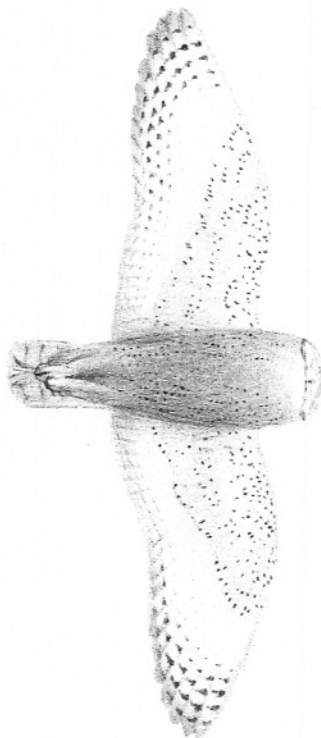
Włochatka
Aegolius funereus



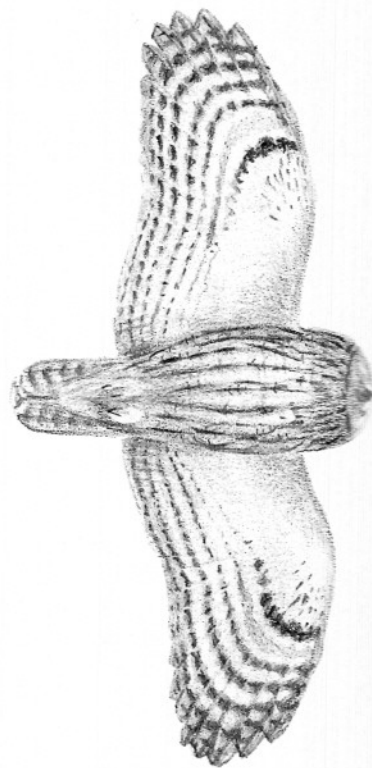
Uszatka
Asio otus



Płomykówka
Tyto alba



Puszczyk
Strix aluco



GNIAZDO

Uszatka błotna regularnie zakłada gniazdo na ziemi, pod osłoną traw, i jako jedyna sowa w Palearktyce buduje gniazda. Puchacz często wykorzystuje w tym celu półki skalne, stare gniazda ptaków drapieżnych, ambony czy stogi siana. Znalaziono nawet gniazdo wewnątrz mrowiska. Gniazda wprawdzie nie mości, ale gromadzący się z czasem materiał w postaci resztek ofiar i wypluwek stanowi miękką i grubą podściółkę. Włochatka regularnie wykorzystuje dziuple po dzięciole czarnym, sóweczka zaś, prawdopodobnie w obawie przed liczną w lasach kuną, ucieka w dziuple o średnicy otworu nie większej niż pięć centymetrów po dzięciole dużym i równym mu wielkością krewniakach. Pocieszenie wygląda ptak dwukrotnie większy od dzięcioła, który wchodzi w tak mały otwór. Przypomina to próbę włożenia jajka do butelki. Zresztą udaną! Niejednokrotnie w bardzo zaskakujących miejscach składają jaja płomykówki i pójdźki żyjące w sąsiedztwie człowieka, jak choćby w kwietnikach, stertach kamieni, otworach wentylacyjnych itp.

PISKŁĘTA

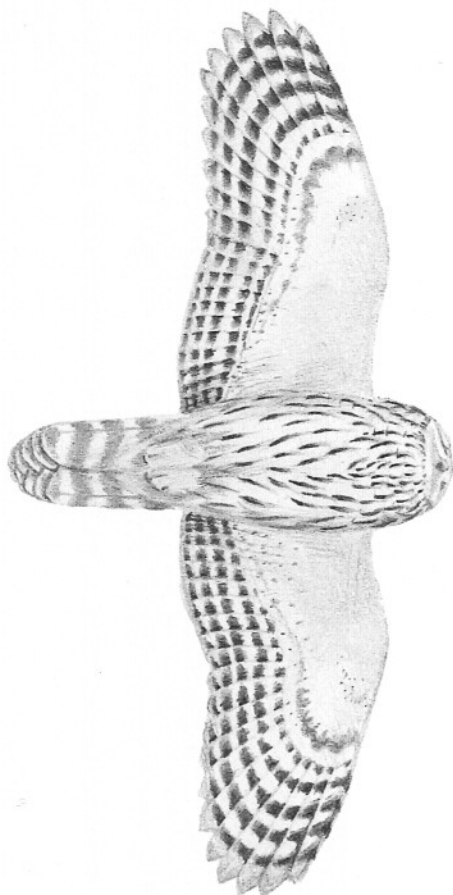
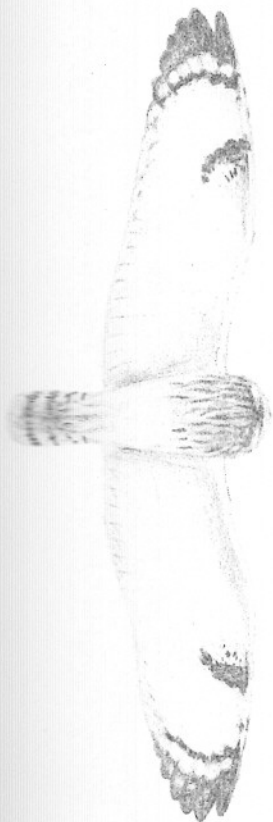
Następstwem tego, że małe sowy wykluwają się w różnym czasie, jest znaczna różnica w ich rozwoju, zwłaszcza pomiędzy najmłodszym i najstarszym pisklęciem. Jeśli

zaczyna brakować pokarmu, najmłodsze przegrywa w konkurencji o ograniczone zasoby i ginie, nierzadko w toku wcześniejszych walk między rodzeństwem. Nie należy się dziwić, że bywa wtedy zjadane. Gdy pokarmu jest wystarczająco dużo, rodzice „informują” o tym pisklęta, składając obok nich nadmiar łupów. Jedynie pisklęta sóweczki wykluwają się prawie jednocześnie. Gniazdo również opuszczają niemal tego samego dnia i – co jest kolejnym ewenementem – od początku bardzo dobrze latają. Dzięki temu selekcja wewnątrz lęgu praktycznie nie występuje. Być może dorosłe sóweczki, które późno przystępują do lęgu, są w stanie rozpoznać zasobność pokarmową na danym terytorium i dostosować do tego wielkość lęgu.

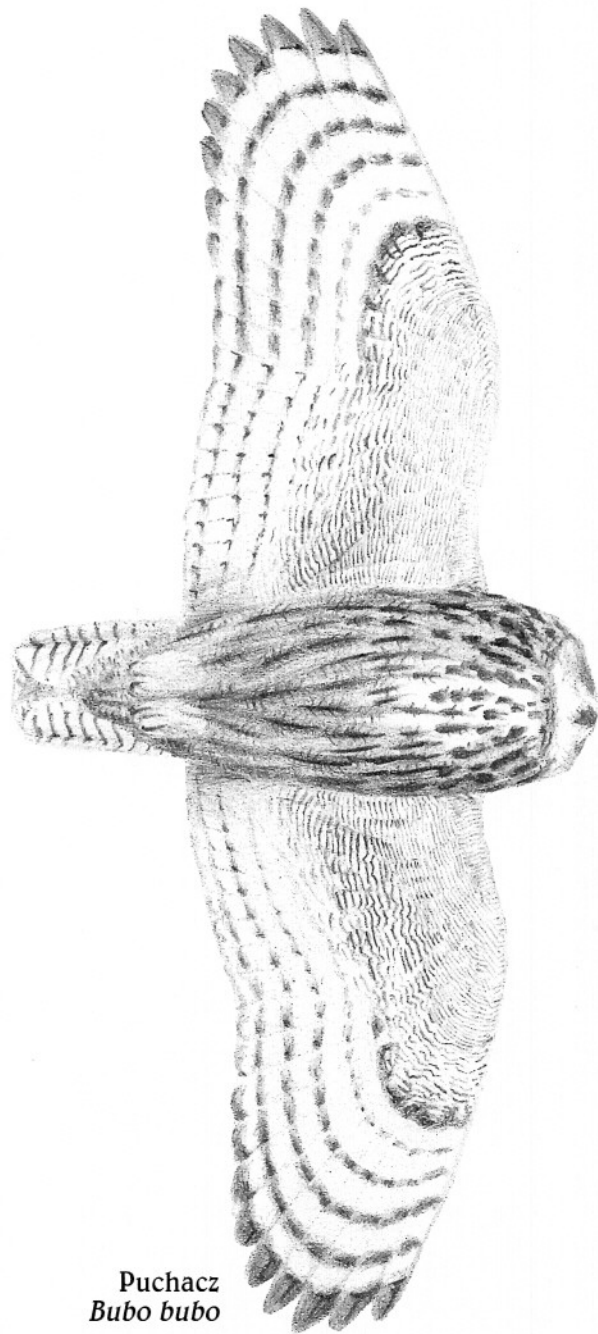
RODZICE

Zachowanie dorosłych ptaków w obliczu zagrożenia u różnych gatunków sów może być całkowicie odmienne. A jak reagują na obecność człowieka przy gnieździe? Puchacz zrywa się ze znacznej odległości i nie pokazuje się, dopóki intruz nie odejdzie, a często decyduje się wrócić do gniazda dopiero po zmroku. Jako jeden z niewielu ptaków, jeśli jest niepo-

Ulszatka błotna
Asio flammeus



Puszczyk uralski
Strix uralensis



Puchacz
Bubo bubo

kojony, może porzucić lęg już z pisklętami. Zdarza się jednak, że przenosi młode w bardziej ustronne miejsce. Tej sztuki nie opanowała żadna z sów europejskich. Natomiast sóweczka kompletnie ignoruje ludzi. Nie wylatuje z dziupli nawet wtedy, kiedy człowiek ją kontroluje, tylko przywiera do dna i kłapie dziobem. Włochatka w takich wypadkach staje w otworze dziupli, a jej upierzenie zlewa się z krawędzią otworu. Oczekuje w tej pozycji, gotowa w każdej chwili do ucieczki. Ulszatka błotna, wysiadująca jaja na ziemi, mruży oczy o żółtych tęczęwkach – to jedyny fragment ciała, który mógłby ją zdradzić – i stara się do ostatniej chwili być niewidoczna. Niektóre osobniki zrywają się dopiero spod nóg. Sowy z rodzaju *Strix*, na przykład puszczyk, przy gnieździe mogą nawet człowieka zaatakować, ale mistrzem w tym pozostaje puszczyk uralski, *Strix uralensis*. Jego ataki są bardzo niebezpieczne. Ornitolodzy nie przeprowadzają kontroli gniazda tego gatunku bez ochronnego okrycia głowy. Mimo to ten spory ptak, jakby zdając sobie sprawę z istnienia owej osłony, potrafi czasem zostawić ślady szponów na tylnych partiach ciała człowieka...

Jak z tego krótkiego przeglądu wynika, sowy nie są całkiem jednorodną grupą ptaków. Różne strategie, które obierają, pozwalają im przeżyć i wydać potomstwo w ilości zapewniającej przetrwanie gatunku. Potrafią się też przystosować do rozmaitych zmian, toteż od niemal każdej z opisanych reguł istnieją wyjątki. Choć wiele o sowach wiemy, wciąż jeszcze wiąże się z nimi wiele tajemnic.

Romuald **M**IKUSEK